

DZIENNIK ŚLĄSKI

Wydawnictwo „Katolika“.

Kosztuje na poczeko kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2 m. (Zeilungspreislste t 18); u agentów i kolporterów z odnośz. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon Nr. 143.

Redakcyja i ekspedycyja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio łamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Bok I.

Bytom G.-Ś., Środa 1-go Czerwca 1898.

Nr. 122.

Wojna pomiędzy Hiszpanią a Stanami.

Hiszpania.

Wiadomość o bitwie pod Sant Jago de Cuba i o klęsce Amerykanów dotąd się nie potwierdziła. Tylko tyle jest dotychczas pewne, że rząd amerykański otrzymał od admirała Schleya wiadomość, iż flota Cervery znajduje się już pod St. Jago de Cuba.

Korespondent wojenny Londyńskiej gazety, „Daily Telegraph“, który na prywatnym okręcie towarzyszył komendantowi Schleyowi, donosi, że w Czwartek wieczorem spotkali okręt amerykański, który przybył z Sant Jago de Cuba i przywiózł wiadomość, że flota Cervery nie znajduje się w zatoce Sant Jago.

Z Hawany telegrafują: Generał Blanco sprzeciwił się wyjazdowi parowca „Lafayette“ z ładunkiem węgla, gdyż węgiel jest potrzebny dla okrętów hiszpańskich.

Niszczyciel torped „Terror“, należący do floty admirała Cervery, przybył do Fajardo. „Terror“ spostrzegł około San Juan na Portorico cztery okręty amerykańskie i dla tego zmienił kierunek. Flota Cervery pozostaje ciągle pod Sant Jago de Cuba. Główna część floty Sampsona osacza ten port. Flota Schleya strzeże cieśniny Yukatan.

Do Hawany przybył w Sobotę okręt amerykański celem wymiany jeńców wojennych. Wymiana jeńców nastąpiła. Amerykańscy jeńcy, którzy byli w niewoli w Hiszpanii, wyrażali się z największym uznaniem o obchodzeniu się Hiszpanów z nimi.

Hiszpanie, którzy byli w niewoli amerykańskiej, opowiadają, że w drodze do Hawany spotykali się z licznymi statkami hiszpańskimi, a publiczność na tych statkach witała ich serdecznie.

Ze Ślązka.

— Na przedwyborcze zebranie stało się w pierwsze święto w Bytomiu około 900 ludzi. Zebranie zagał ks. dziekan Myśliwiec i powołał na ławników pp. Kohlsdorfera, dyrektora banku Szaflika, gospodarza Kasperczyka z Rozbarku, kupca Paula z Karbu, nadsztygara Weigta i górnik Segera z Lipin. Ks. Myśliwiec zaznaczył krótko, że z jednej strony postanowiono na kandydata do parlamentu jego osobę, ze strony „Katolika“ zaś obwołano kandydaturę górnik Królka z Tarnowskich Gór. Komitet wyborczy nie zgodził się ani na jedną, ani na drugą kandydaturę, uproszono tedy p. dr. Stephana, aby nadal posłował. Zabrał potem głos kandydat p. adwokat Stephan, który najprzód w polskiej, a następnie w niemieckiej mowie złożył swoje wyznanie polityczne, zaznaczył swą przynależność do stronnictwa Centrum i dość szczegółowo skreślił dotychczasową działalność frakcyi centrowej. Po nim przemawiał po polsku ks. Myśliwiec, zbijając wywody ulotnego pisma socjalistycznego, jakie tu i w okolicy masami rozrzucono. Mowę swą skończył krótko przed 6-tą, a że sala tylko do 6 była wynajęta, więc żaden z wyborców głosu nie otrzymał. Bardzo to bolało niektórych wyborców, którzy pragnęli wypowiedzieć swoje zdanie i zażądać pewnych wyjaśnień. Kandydatura p. adwokata Stephana została w końcu nieomal jednoznacznie przyjęta.

— Zebranie przedwyborcze partyi centrowej w Katowicach, które się odbyło w Reichshali w pierwsze święto Zielonych Świąt, było bardzo burzliwe. Piszą do nas o przebiegu co następuje: Hałas robili socjaliści, którzy się licznie stawili, żeby zebranie rozbić. Po usunięciu przez policyję ich kandydata Morawskiego, który z Berlina na zebranie przyjechał, wyniosła

się większa część jego zwolenników, zanim udało się chociaż z trudnością rozprawy wyborcze przeprowadzić, przytem się pokazało, że większa część zebranych była za p. Letocha. Posiedzenie musiało być skrócone, ponieważ policya obawiała się burd ze strony socjalistów. Z przebiegu wieca można wnioskować, że przyszłe wybory będą bardzo burzliwe. P. poseł Letocha nie przybył na wiec, albowiem zaniemógł. Lekarz mu wzbronil tak dalekiej podróży. Zebranych było kilka tysięcy.

Bytom. Roki sądów przysięgłych rozpoczną się w tutejszym sądzie ziemiańskim dnia 4-go Lipca.

— 500 mk. nagrody wyznaczył prezes rejencyi opolskiej za wypośrodkowanie sprawców zbrodni, popełnionej na rozwódce Paulinie Wiszce z Zawodzia.

— Pobór (wybierka) wojskowy z obwodu katowickiego odbędzie się w dniach od 23 do 28 Lipca.

— Rozbarczanie na scenie. W hotelu Sanssouci występują co wieczór „artyści“, którzy ciekawych rozrywki ludzi zabawiają różnymi mniej lub więcej przyzwoitymi śpiewami wierszami i skokami. Aby widzom w Zielone Świątki niepoślednią zgotować niespodziankę, wystawiono na owej scenie gospodarza z Rozbarku w stroju narodowym, „Hannesa“, który zgromadzonej publice różne prawdziwe i nieprawdziwe rzeczy opowiadał o obyczajach Rozbarchan, o ulicach przedmieścia, zakładach, gazowni, wójtce itp. Dla większego efektu każda zwrotka tego niemieckiego wiersza kończyła się polskimi wykrzyknikami, jak np.: Ty pierunie! Pscha krew! Ty diablu! itp. pięknymi słówkami. Wobec takiego zohydzenia pięknego narodowego stroju polskiego i spokojnego, prawego i pracowitego usposobienia gospodarzy rozbarskich oraz wywłóczenia polskich wyzwisk i klątw na scenę w celu zabawienia lekkomyślnej publiczności teatrykowej kosztem polskiego stanu włościańskiego energicznie zakładamy protest. Aktorzy niemieccy dla sceny tak podrzędnej wartości, jaką jest scena „teatru Rozmaitości“, niechaj szukają wzorów między swymi landsmanami; znajdują tam tyle pięknych Michłów, że nie będą potrzebowali sięgać aż do Rozbarku. W każdym zaś razie wara im od polskiego ludu i polskiego stroju.

— W sprawie bezrobocia na kopalni królowej Ludwika pod Zabrzem donoszą, że 150 młodszych ciskaczy złożyło pracę, domagając się podwyższenia myta. Gdy jednak życzeniu ich zadość się nie stało, podjęła większa część strejkujących pracę. Resztę w ilości mniej więcej 40 ciskaczy wydalonono.

— Ostrożnym trzeba być zawsze i wszędzie, nawet przy otwieraniu zakorkowanych butelek. Ubiegłego tygodnia otwierał pewien młodociany robotnik w Gliwicach butelkę z piwem. Szyjka urwała się a szkło rozdarło mu prawą ręką. Rana była tak znaczna, że lekarze, chcąc mu uratować życie, odjęli całą rękę.

— Na rzecz ubogich powodzią dotkniętych wpłacono na urzędach pocztowych 275 439 marek. Ogólna suma zebranych dla powodzian pieniędzy jest naturalnie daleko znaczniejsza.

— Samobójstwo w Prusach w r. 1896 popełniło 6497 osób i to 6073 mężczyzn i 1424 kobiet. Od r. 1893 do 96 wypada na 100,000 żyjących 19 do 21 samobójstw. Choroba umysłowa w wielu więcej wypadkach była powodem samobójstw u kobiet jak u mężczyzn. Mężczyźni odbierali sobie życie w najliczniejszych przypadkach przez powieszenie.

— Do wywozu węgla stawiono na Górnym Ślązku w dniu 24 Maja 4786 wozów, roku ubiegłego 4244 wagonów; w dniu 26 Maja 3983 wozów, roku ubiegłego 4117 wagonów; w dniu

26 Maja 4631 wozów, roku zeszłego 4154 wagonów.

Rozbark. Na posiedzeniu rady gminnej wprowadzono w urząd wybranych dnia 23 Maja zastępców gminy. W dalszym ciągu potwierdzono układ pomiędzy gminą a przedsiębiorcą Leksem, dotyczący brukowania ulicy Kamienieckiej. Uchwalono także sumę 300 względnie 120 marek jako zapłatę za kawałki gruntu, który właściciele pp. Spyra i Wincenty Garus odstąpili gminie na rozszerzenie ulicy. Rada zgodziła się na zasypianie rowu przy Szarlejskiej szosie; furmani otrzymają za każdą furę nasypu 50 fen. Zgodzono się również na ustanowienie 2 nauczycieli i zadzierżawienie dwóch izb na cele szkolne.

Karb. Na ostatnim posiedzeniu zastępców gminy było obecnych 8 członków. Na porządku dziennym stała sprawa połączenia gminy naszej z miastem Bytomiem. Za przyłączeniem głosowało 5 członków, a mianowicie pp.: Paul, Kiesznik, Grabara, Staś i Laszczyk; przeciw przyłączeniu występowali i głosowali pp.: Bönsch, Spach Józef i Brzeska.

Król. Huta. Zmarł tu na zapalenie płuc sierżant policyjny Nowak.

— Zarząd tutejszego katastru poruczone kontrolerowi katastronemu Hoffmannowi ztąd.

— Na ostatnim posiedzeniu magistratu wybrano pozasłużbowego feldfebla obwodowego Marscholla z Bytomia na sekretarza magistratu tutejszego.

— Owa oszustka Kaiserowa z Chropaczowa, przed którą „Dzien. Śląski“ ostrzegał, gościła poprzednio już w naszym mieście i oszukała kilka osób na bardzo znaczne sumy. I tu opowiadała, że od Pana Boga otrzymała polecenie zbierania pieniędzy na podróż do Jerozolimy. Kłamstwami swemi wyłudziła oszustka od górnika Sikory przeszło 400 mk., a od żony kotlarza Jana Miki także 400 mk., ile od innych wydobyła, nie wiem. Trudno zaiste wierzyć, że znajdują się jeszcze nierozsądni ludzie, którzy takim głupim gadkom wiarę dają.

Górne Hajduki. Urządzono tutaj kanalizacyę, kosztą budowy teje wynoszą 20 000 marek. Ma my tutaj także ulice brukowane. Z czasem miejscowość nasza obfitować będzie w wygody i ładniejszy, niż dotąd mieć będzie wygląd.

Świętochłowice. Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej urządzono zaciągając pożyczkę w wysokości 60,000 mk. na wybudowanie i wybrukowanie niektórych ulic w naszej miejscowości.

— Inspektor górniczy Melcher z Falwahuty opuszcza swe stanowisko z dniem 1 Czerwca i obejmuje urząd dyrektora przy pewnej Hucie w Król. Polskiem.

Bismarkhuta. Oberżysta Maletz buduje tu nową salę. Zaprowadzi także nowe oświetlenie acetylenowe.

— W Kalinie pobudowany zostanie nowy sześcioklasowy gmach szkolny. Wykończenie budowy nastąpi do 1-go Października br.

Plaśniki. Bawiąc się nabitym rewolwerem, postrzelił się 13-letni chłopak Głowik. Kula mu uwięzła w brzuchu. Lekarze wydobyli jednak pocisk z rany i mają nadzieję utrzymania chłopaka przy życiu.

Wirek. Do mieszkania stelmacha Bulendy weszła w nieobecności mieszkańców pewna żebraczka z Poręby, zabrała 30 marek w gotówce i złoty zegarek w wartości 75 marek i uciekła. Za złodziejką wysłano pogoń, lecz dotąd nie zdolano jej pochwycić.

— Niezwykłą dzikość okazał 17-letni posługacz domowy J. Matuszczyk z Halemby, który miał zatrudnienie u kupca Mokrskiego. Poróżniwszy się z kupcem, zemścił się na nim w ten sposób, że kilku gołębiom Mokrskiego wykuł nożem oczy i porzucił je w ogrodzie. Smutnie to świadczy o sercu młodzieńca, który, aby się zemścić, znęca się nad niewinnymi ptakami.

Kochłowice. Spadające węgle zabiły na kopalni Hugozwang górnika Suchego ztąd na miejscu. Z całego serca litować się trzeba nad owdowiłą żoną, która krótko przed nagłą śmiercią męża, straciła czworo kochanych dzieci.

Katowice. Policja zakazała przedwstępnych prac do budowy budynku na ulicy Sachsa dla tego, że nie odpowiadały wymaganiom policji budowlanej. Dopiero po usunięciu niedoboru wolno dalej budować. Od czasu ostatniego nieszczęścia tutejszego podwoiła policja budowlana swą baczność i zupełnie słusznie.

— W pewnym lokalu w Zależu skradziono jednego wieczora, nie mniej, nie więcej jak 17 kapeluszy znajdujących się w lokalu gości. Można sobie wystawić zamieszanie pomiędzy gośćmi, w chwili, gdzie do domu powracać zamierzali.

— Powiatowa kasa chorych odbędzie swe główne posiedzenie w Niedzielę dnia 5 Czerwca dopołudnia o godz. 11 w gmachu tutejszej landratury.

Tarnowskie Góry. Pięćdziesięcioletni jubileusz obywatelski obchodzą dnia 22 Lipca rajca miejski Łukaschik, właściciel domu P. Schlesinger i majster szewski Antoni Narzepka.

— Z powodu przypadających na dzień 16 Czerwca wyborów do parlamentu odbędzie się targ zwykły dnia poprzedniego czyli w Środę dnia 15 Czerwca.

— W Frydrychshucie utworzył się niemiecki związek robotników fabrycznych. Wobec tego przypominamy Wiarusom naszym w tamtejszych stronach, żeby jak najpilniej przystępowali do naszego związku chrześcijańskich robotników wzajemnej pomocy, który jako polski jest również szczerze katolickim. Organem naszego polskiego związku jest »Praca«, związek odbywa w wszystkich okolicach zgromadzenia.

Zabrze. Nieszczęście spotkało sędziwą, bo 88 lat liczącą wycużnicę Kotaszową ze Starego Zabrze. Staruszka nie dowidząc dobrze, spadła ze schodów i złamała lewą nogę.

— Na 200 marek kary skazany został hutmistrz tutejszej fabryki szkła, Lepiarczyk, za to, że przy szachtowaniu bardzo głębokiego rowu nie zarządził odpowiednich środków ostrożności, skutkiem czego jeden z robotników poniósł dość znaczne cielesne uszkodzenia.

Rybnik. Okupił się syn tutejszego majstra masarskiego Franciszka Matejki, aptekarz Józef Matejka, który nabył aptekę w Frysztacie na Śląsku za 165,000 m.

Nowinki.

Pewien żyd w Magdeburgu wniósł do cesarza prośbę, aby mu wolno było przy siódmym synie jako ojca chrzestnego podać do księgi imię cesarza Wilhelma. Prezes rejencji magdeburskiej dał mu jednakże następującą odmowną odpowiedź: Na prośbę Pańską odpowiadam z rozkazu J. C. K. Mości, że zapisanie najwyższego imienia w księgę kościelną przy dzieciach wyznania mojżeszowego jest wykluczone. Dziwna zaiste rzecz, że żyd prosił cesarza na ojca chrzestnego, bo przecież żydzi Sakramentu św. chrztu nie znają.

Zakład Grütttera, (nazwisko nauczyciela zna-

Piechotą przez ocean.

Pisma amerykańskie donoszą o ważnym wynalazku. Otóż kapitan William Oldrieve zamierza dnia 4 Lipca rb. odbyć drogę piechotą z Bostonu (w Stanach Zjednoczonych) do Havru (we Francji) przez ocean atlantycki w towarzystwie kapitana Williama Andrews, znanego już z swoich podróży po morzu na małej łodzi. Zauważyć wypada, że przechadzka ta kapitana Oldrieve po falach morskich nie jest nowością, ponieważ on w ostatnich 10 latach dla swojej przyjemności i wyzyskania swej sztuki już takową odbywał. Kapitan Andrews pisze o tem przedsięwzięciu tak: Chociaż to przedsięwzięcie zdaje się być nie wiarogodnem, to jednakowoż w najbliższym czasie rzeczywiście z portu Bostońskiego przez ocean do Havru na łodzi i piechotą się dostaniemy, ponieważ pragniemy wziąć udział w wielkiej wystawie paryskiej roku 1900. Użyjemy do tej podróży trzewików morskich i najmniejszej i najlotniejszej łodzi, jakakolwiek ocean atlantycki przetrzyma. Każdy okręt, który nas na oceanie napotka, złoży sprawozdanie, iż jednego z nas piechotą idącego, a drugiego przy spokojnem morzu, przy spokojnem powietrzu łodzią ciągnącego widział.

Największą osobliwością z tej opowieści są owe trzewiki kapitana Oldrieva. Przedstawiają się one tak bajecznie, jak owe buty siedmiomilowe w znanych bajkach. Gdy jednakowoż z nimi się zapoznamy, przekonamy się, że są bardzo poedyńcze. Składają się z pary skrzyneczek z drzewa cedrowego, 5 stóp długości, z pletew po bo-

nego z procesu świeckiego) zamierza towarzystwo nauczycieli w Lipsku wybudować, jako ogólnie niemiecki zakład dla sierót po nauczycielach. Widocznie chodzi o to, aby Gruettera otoczyć aureolą męczeństwa, na jaką nie zasłużył.

Dla prof. dr. Virchowa jest w drodze z Libau przesyłka z trupem dzieciącem. Dziecko to miało serce na wierzchu piersi i żyło 4 dni. Podobno serce to funkcyonowało zupełnie normalnie.

Z Petersburga donoszą, że w północnej Syberyi była tak silna zima śnieżna, że w niej zginęło 35 ludzi, przeszło 9000 koni i 29000 sztuk bydła.

O okropnym wypadku donoszą z Rakoniewic. Zatrudniony w browarze Appelta krewny jego H. usiadł był na zrebie murowanego kotła, w którym znajdowała się wrząca woda, przeznaczona zapewne do wyczyszczenia kadzi. H. zasnął widocznie na kotłach, przechylił się i wpadł w gotującą się wodę. Poparzył się tak okropnie, że mimo usilnej pomocy tutejszych lekarzy, po 5ciogodzinnych męczarniach ducha wyzionął.

Z Berlina.

(Korespondencya »Dziennika Śląskiego«).

(K) Pisma »kartelowców« zaprzeczają usilnie, jakoby prawu powszechnemu wyborów zagrażało jakiekolwiek niebezpieczeństwo. »Nat. Liberale Corresp.« stara się zbyć żarciem całą sprawę, dziwiąc się n. p. »Germanii«, iż wystraszyła się głosu jednego p. Hammera! Oczywiście, odpowiada »Germania«, gdyby jedyny p. H. twierdził, iż »całe Niemcy, o ile usposobione są w niemiecko-narodowym duchu«, pragną znieść prawo wyborcze, wtenczas nie byłoby powodu do zaniepokojenia. Ale znamy przecież cały szereg głosów, podobnych z pomiędzy konserwatystów i wolnokonserwatystów, a dalej i z pośród narodowo-liberalnych. Toż »Koeln. Ztg.« pisała w Maju 1890 r., że w kołach wykształconych niemieckich panuje jednomyślne przekonanie, iż powszechne równe prawo głosowania należy znieść. Różnice zdań istnieją tylko co do tego, czy da się istniejący system wyborczy obalić i jaki inny ma zająć jego miejsce.

Znaczy to innemi słowy — mówi »Germania«, — że prawo wyborcze do parlamentu zostanie zmienione, gdy się znajdzie odpowiednia ku temu większość.

A powyższe wywody znajdowały się w »Koeln. Ztg.« w końcu Maja, choć w początku tegoż miesiąca pisano także, iż żaden rozsądny polityk nie myśli o usunięciu powszechnego prawa wyborczego.

Przypomina dalej »Germania«, iż w r. 1895 żądali wyborcy narodowo-liberalni w Hamburgu w interesie walki przeciw socjalizmowi ukrócenia prawa wyborczego, że niedawno temu »Hamb. Nachr.« przemawiała za zmianą w tym sensie konstytucji itd.

Konserwatywna »Kreuz-Ztg.« pragnie wmówić w czytelników, że wszystko, co piszą o niebezpieczeństwie grożące prawu wyborczemu, jest sztucznym ruchem i kłamliwym manewrem wyborczym, skierowanym przeciwko politykom zjednoczenia. Nie ma, powiada, żadnych dowodów

kach i pod spodem. Są bardzo lekkie i uniosą ciężar 62 i pół klg., gdy Oldrieve tylko mniej więcej 58 klg. waży. W każdym takim trzewiku z tego drzewa cedrowego mieszczą się nogi chodzącego po wodzie. Celem niedopuszczenia wody jest od otworu owego trzewika aż do kolana zaciągnięta wody nieprzepuszczalna materya. Oldrieve jest tego przekonania, że w tych trzewikach wiele mil przejść zdoła i nawet siłę wielkich bałwanów morskich pokona. Wyraził się Oldrieve do pewnego korespondenta, że ma zupełne zaufanie do owych trzewików, że będzie mógł wielką przejść przestrzeń, której wypadek codziennie sprawdzać będzie. Spać i jeść będzie z razem kapitanem Andrewsem na pokładzie łodzi, lecz mimo to większą część dnia przepędzi na wodzie, pragnąc zrobić takie światowe dziw, którego po nim nikt nie przewyższy. Ufając swojej młodości i sile, mniema, że nadszedł dla niego czas wykonania wielkiego dzieła, którem się już od wielu lat zajmował. William Oldrieve jest silnie zbudowany, 29letni mężczyzna. Wysokość jego wynosi 5 i jedną trzecią stóp, a waży 58 kg. Od r. 1887 ćwiczy się w chodzeniu po wodzie. W Listopadzie 1888 r. przeszedł z Albany do Nowego Jorku, długość przestrzeni prawie 40-milową. W Styczniu 1889 r. przekrzyżował Marimac i przeszedł w Lutym 1890 przez Lawrence. W Grudniu 1891 pragnął się dostać z Bostonu na ocean. Kiedy prawie już 5 mil niemieckich uszedł i potem wrócić się postanowił, otoczyła go gęsta mgła i błędził 27 godzin. Wyczerpanego z sił spotkał amerykański krzyżownik celny »Hamlin« i zabrał z sobą. W Czerwcu 1892 r. przeszedł 500 metrów przed kataraktą Niagary.

Gdy przed kilku laty dawał Oldrieve we Flo-

na te twierdzenia. Broszura bezimienna jakiegoś niby »konserwatysty« (zdawaliśmy o niej sprawę w zeszłym numerze) nie może żadnego rościć znaczenia. »Kreuz-Ztg.« zapomina przytem, że ów »konserwatysta« i »stary wojskowy« oświadczył gotowość do wymienienia w danym razie swego nazwiska! A więc musi mieć pewne znaczenie i odwagę.

Gniewa się naturalnie »Kreuzztg.« na gazety katolickie, iż objęły kierownictwo tego ruchu. Ujmuje się oczywiście także i »Post« za nią, wyrażając żal, iż tym sposobem centrum pracuje niby to jedynie na rzecz demokratów i socjalistów. Pismo wolno-konserwatystów wywodzi, jak to doskonale i pięknie ułożyły się w ogólności stosunki wewnętrzne Niemiec, w dziedzinie handlowo-przemysłowej, na polu prawnopolitycznym (przypomina kodeks cywilny i reformę woskowego postępowania karnego) itd. — nie pozostaje więc, mówi, opozycji nic innego, jak sztucznie wywoływać zaniepokojenie wśród ludności, budząc obawy co do prawa wyborczego.

Usiłowania te ukojenia opinii publicznej oceniamy zapewne wyborcy w właściwy sposób.

— Komitet prowincjonalny westfalski frakcyi centrowej odbył w Piątek w Monasterze zebranie, na którym była mowa o uchwale rolników. Zwrócono uwagę na to, że wybór kandydatów jest rzeczą nie komitetu prowincjonalnego, ale komitetów powiatowych, i do nich więc powinni się zwrócić rolnicy. Jeden z wyborców rzemieślników zwrócił uwagę na to, że nie należy koniecznie żądać reprezentacji stanowej w parlamentach. Rzemieślnicy np. uznają, że centrum spraw ich i interesów broniło zawsze w odpowiedni sposób, i dla tego też nie mają wymagań, aby koniecznie tylu a tylu zasiadało w parlamencie rzemieślników. Przewodniczący zebrania, hr. v. Galen, przypomniał, iż program centrum, istniejący tak dawno, jak centrum samo, jest miarodawczym i w dziedzinie ekonomicznej.

Po niedługich rozprawach przyjęto przedstawioną przez okręgi listę kandydatów. W okręgu Haman-Soest mieli rolnicy na oku hr. Plattenberga, ale ustąpili ostatecznie na rzecz radcy Roerena.

— P. Hansemann nie może się uspokoić z powodu odpowiedzi danej mu przez »Germania«, w sprawie kolonizacji na wschodzie. Twierdzi, że »Germania« nie zna stosunków niemiecko-katolickich w prowincjach wschodnich i powtarza tylko to, co jej piszą Polacy. Chłopów niemiecko-katolickich możnaby tylko osadzać większymi gromadami, ażeby mogli uzyskać nabożeństwa niemieckie i oprzeć się polonizacji przez kościół. Kończy p. H. złośliwą uwagą, że gdyby oczywiście poczuły niemieckie osadników katolickich nie było większe od pocucia niemieckiego »Germanii«, natenczas byłoby błędem nie do darowania, jeśliby rząd osiedlił choć jednego katolika w prowincjach półpolskich.

»Germania« odpowiada p. H., że czasy, gdy uważano grubiaństwo jako znamienne właściwość narodową Niemców, minęły już przecież — nie potrzebował się więc p. Hansemann w ten sposób właśnie popisywać jako Niemiec. Zresztą nie wdaje się »Germania« w to, by dłuższą dać

rydnie przedstawienie swych sztuk, porwał go silny wiatr i zapędził na szerokie morze. Wyślano za nim łódź ratunkową; ale ta nigdzie go znaleźć nie mogła, ponieważ trzewików swoich jako trzewików do biegania po śniegu używszy, z bałwana na bałwan bezpiecznie przedostawać się zdołał. To wyratowanie się podało mu myśl zrobienia przechadzki przez ocean.

Oldrieve ma to przekonanie, że jego wodne trzewiki tak samo służyć mogą, jak na lądzie trzewiki śniegu i mniema, że linie 250 milową miary niemieckiej w 90 dniach przejść zdoła. Ponieważ zamierza użyć drogi po której kursują wielkie parowce, spodziewa zetknąć się z wielu okrętami i poprosić takowe o doniesieniu przyjaciółom i znajomym w Bostonie o powodzeniu w tej jego podróży.

Otóż takie wiadomości nadchodzą z Ameryki. Jeżeli tak jest rzeczywiście, jak gazety amerykańskie o tym nowym wynalazku chodzenia po wodzie opowiadają spodziewać się można i w żegludze nie małego przewrotu, mianowicie w pancernikach wojennych, które potem zastąpić będą mogły trzewiki unoszące bezpiecznie całe zastępy piechoty po falach morskich.

Ponieważ zaś i konie żołnierskie, jako bardzo pojętne i już wykształcone, w takich trzewikach zastósowanych do natury końskiej po falach przeczecy lub zamętów morskich chodzić by mogły, to kto wie co się jeszcze stanie z osławionym projektem marynarskim, który już nie jednemu tak wiele krwi napsuł, iż wiedzieć nie można czy się ostoi, czy przeprowadzonym zostanie lub czy też przy takim wynalazku trzewików morskich kapitana Oldrieva sam przez siebie ulotnić się nie będzie musiał.

odpowiedź p. H. na jego »bezczelne« odmawianie jej poczucia niemieckiego. Zaznacza tylko do rzeczy, iż artykuł o protestantyzacji przez kolonizowanie pisał człowiek znający stosunki równie dobrze, jak każdy hakatysta. Co do kazań niemieckich dla Niemców-katolików, to oczywiście »Germania« sprawę tę, gdzie istnieje potrzeba, zawsze popiera, ale p. Kansemann nie powinien się o to troszczyć. Jest to rzecz biskupów.

Pisma niemiecko-narodowe bardzo się radują z tego, że »Posener Ztg.« nawróciła się do kierunku narodowego. Artykuł jej »Pokojo-wa walka« dowodzi tego. Podobają się wywody bardzo »Pos. Ztg.«, że w walce »pokojujemyi środ-kami« powinni brać udział wszyscy Niemcy bez względu na różnice przekonań politycznych, ekono-micznych lub wyznaniowych; natenczas dobro-byt ludności niemieckiej wzrośnie i ludność ta będzie mogła zwycięstwo odnieść w konkurencji z ludnością polską, coraz to ukrzepiającą się wię-ciej pod względem przemysłowym. Urzędnicy powinni oczywiście nie usuwać się od pracy oby-watelskiej. Na tę »pokojo-wą walkę« postanowio-no podobno w czasie ostatniej bytności ministrów w Poznaniu wydać 5 milionów marek; otrzymać je ma miasto jako pożyczkę na cele budowy i urządzenia muzeum, bibliotek ludowych, techni-cznej szkoły średniej i t. d.

Minister Bosse w podróży swej po Litwie odwiedzał różne szkoły i bardzo był zadowolony z postępów. Zaznaczył przytem, iż nauka języka ojczystego dzieci powinna bezwa-runkowo być uprawiana o tyle, ażeby dzieci mogły wspólnie z rodzicami brać udział w nabożeń-stwie. Minister dla szkół polskich takiej nie uznaje potrzeby. Przyczyna w tem, że Litwini pruscy protestanci, a Polacy katolicy.

Falszywe zupełnie wiadomości o poglądach Ojca św. na stosunki misyi niemieckich w Chinach zawiera czerwony zeszyt »Dtsch. Re-vue«, z którego niektóre pisma przytaczają wy-jątki.

Mowa tam o tem, że Ojcu św. podobno bar-dzo przykro, iż wpływ niemiecki w Chinach wzmaga się, gdyż to się nie podoba Francji! Tymczasem »Polit. Corr.« niedawno zwracała uwagę na to, że w Watykanie panuje zadowolenie z postępów Niemiec w Chinach. Twierdzenie, że Ojciec św. się nie chciał zgodzić na żądanie bi-skupa Anzera, by uznał opiekunstwo nad misya-mi rządu niemieckiego, któremu się poddał bi-skup Anzer, jest zupełnie niezrozumiałem; wia-domo bowiem, iż biskup żaden nie może samo-wolnie oddać się pod protektorat (opiekunstwo) innego rządu bez zezwolenia Rzymu. Skoro więc rząd niemiecki objął protektorat nad misyami niemieckimi, to widocznie z wolą i wiedzą Wa-tykanu, a nie na życzenie tylko biskupa Anzera.

Rozczarowanie wielkie sprawił plan polepszenia urzędów zdrowotnych. Zarzucają mu, iż stanowisko fizyków powiatowych nie jest dość niezależne, by mogli zajmować się wyłącznie sprawami higienicznymi. Zadania higieny publi-cznej są tak wielkie podziśdzien, że fizycy nie po-winni być zmuszeni oddawać się jeszcze praktyce prywatnej, współzawodnicząc z innymi lekarzami. Uważają też za niedomaganie projektu, iż komi-sye sanitarne mają istnieć tylko dla miast z 5 ty-sięcami co najmniej mieszkańców. Komisye tak-że potrzebne i dla mniejszych miejscowości.

Z sąsiednich dzielnic Ślązka.

Z Poznańskiego. Nowe środki dla poparcia Niemczyzny na Wschodzie. Prowincjonalny bank akcyjny w Poznaniu zamieniony zostanie na »Bank dla prowincyi wschodnich« i poddany pod zarząd pruskiego król. zakładu dla handlu mor-skiego (»Koenigl. Seehandlung«). Celem tej zmiany ma być dostarczanie taniego a dogodnego kre-dytu niemieckim kupcom i niemieckim przemy-słowcom. W tym celu powiększony zostanie ka-pitał Banku z 3 na 12 milionów marek i potwor-zone zostaną we wszystkich miastach filie. Oprócz tego ma powstać w Bydgoszczy bank dla rze-mieślników niemieckich. Położenie naszego han-dlu i przemysłu wobec popieranej przez rząd konkurencyi niemieckiej będzie coraz trudniejsze, lecz nadzieja w Bogu, że przy usilnej pracy i oszczędności społeczeństwo nasze i to niebezpie-czeństwo przetrwa i pokona. Ale oszczędności potrzeba, gromadzenia własnych kapitałów!!

— Piękną wioskę Bartodzieje pod Wągrów-cem nabył p. Andrzej Oświecimski z Oświecimia od Niemca p. Lemma i to przy całkowitej wy-płacie ceny kupna. Komisya kolonizacyjna, którą p. Oświecimski uprzedził, również o ten majątek się ubiegała. Szczęść Boże nabywcy!

— Tygodnikowi poznańskiemu »Praca« wy-toczono nowy proces. Razem wkrótce toczyć się będzie przeciwko pismu temu pięć procesów!

— Przygoda kołownika. W tych dniach na-padły w Starej Dąbrówce pod Wolsztynem wra-cającego na kole nauczyciela p. Szczerkowskiego dwa psy dominialne, ścigały go z koła, poszar-pały mu odzież i mocno go pokaleczyły.

Prusy Zachodnie. Budnika Rymarskiego z Komychowa pod Elkiem gniewało, że na zaku-pienie nowych książek szkolnych dla syna wydał wiele pieniędzy. Poszedł przeto do na-uczyciela i uskarżał się na to. Nauczyciel wska-zał mu w ciągu mowy drzwi, przyczem się wy-raził, że wcale by się to dziwnem nie wydawało, jeżeliby syn tak ograniczonego na umyśle ojca był na umyśle tak samo ograniczony. Gdy póź-niej wieczorem nauczyciel wyszedł na przecha-dzkę, został nagle napadnięty przez dwóch ludzi, którzy go skrupowali i następnie w miech wpa-kowali, poczem miech u góry związali i strasznie go w takowym pobili. Potem zawlekli go pod pompę, przed którą był wykopany dół. W dole była wkopana beczka od wody. Miech z zawią-zanym nauczycielem przymocowano w ten spo-sób, że nogi i połowa kadrłuba nauczyciela wi-siały aż pod pierś w beczce, podczas gdy głowa jego znajdowała się tuż pod rurą pompy. Za-częto potem na nauczyciela pompować wodę. Do-piero po kilku godzinach uwolnili przechodnie nauczyciela z przykrego położenia. Przeciw bu-dnikowi wytoczony został proces o sponiewiera-nie i pozbawienie wolności.

Polityka.

Niemcy. W Sobotę naradzał się cesarz Wilhelm II z sekretarzem spraw wewnętrznych, Buelowem.

— W stanie zdrowia ministra Miquela nie nastąpiła jeszcze zmiana na lepsze. »Berl. Pol. Nachr.« piszą, że minister choruje na prawdziwą influenzę, którą zawdzięcza »nadmiarowi pracy w ostatniej części sejmowej.«

— »Reichsanzeiger« ogłasza podpisaną już przez cesarza ustawę o wynagradzaniu osób nie-winnie zasądzonych, a w podjętem później postę-powaniu sądowem uwolnionych.

Austria. Dwa miliony reńskich w złocie, w jednym okręgu krakowskim, zarobił rząd na austriackim cie zboża z powodu drożyzny. Po-ważna ta suma, która wpłynęła do kasy pań-stwa, utonąłaby w kieszeniach żydowskich, gdyby parlament był pozwolił na zniesienie cła. Pytanie jednak, co rząd robi z owymi olbrzymimi docho-dami, jakie wpływają z całego państwa?

— Rząd amerykański energicznie odmówił zadosyćuczynienia rządowi Austro-Węgier za wy-mordowanie polskich i ruskich robotników przez szeryfa Martina w Lattimer w Pensylwanii.

We Włoszech nie zdołano jeszcze całkiem uśmierzyć rewolucyi. Robotnicy rolni z prowincyi Bolognii zamierzają rozpocząć ogólne bezrobocie, Ministerstwo wojny rozporządziło, aby w danym razie odkomenderowano wojsko do roboty około żniw.

Anglia ma niedługo mieć spór poważny z Francją. Gazety mówią wciąż o możliwości nie-porozumienia pomiędzy Anglią a Francją z po-wodu ziem afrykańskich nad rzeką Nigrem, gdzie obydwo mocarstwom chodzi o stworzenie nie-przerwanego pasa posiadłości poprzez Czarnego łądu czyli Afryki. Obydwa nie mogą tworzyć takiego pasa. Może go mieć jedno albo drugie, a mianowicie to, które posiędzie spławną rzekę Niger, łączącą się za pomocą jezior z Nilem. Sprawa jest zatem istotnie ważna, a pracuje nad nią od kilku miesięcy komisya angielsko-francuska w Paryżu, ale dotychczas nie osiągnięto w niej żadnego porozumienia. Kilka dni temu znany polityk angielski Karol Dilke oświadczył, iż nie ma już nadziei pomyślnego zakończenia prac ko-misyi. Rozjedzie się ona, nie powiąwszy uchwał i wtedy nastanie dla obu państw chwila przykra. Do tych słów Karola Dilke wnet inni dodali, że zagadkowe mowy ministrów Salisburego i Cham-berlaina stósowały się właśnie do stósunku z Francją. »St. James-Gazette« doniosła, że lon-dyńskie towarzystwo zabezpieczające »Lloyd« podniosło na przeciąg sześciu miesięcy swoją ta-ryfę o 15% przy ubezpieczeniach przedmiotów, które mogą być narażone na niebezpieczeństwo podczas wojny z Francją. Zaraz potem pojawiły się w dziennikach doniesienia o potajem-nem a gorączkowem zbrojeniu się Francyi. W jej por-tach wznoszone są fortyfikacje, zakładane torpedy, przeciągane jakieś łańcuchy, które leżą na dnie morskiem, ale mogą być nakręcane na parowe walce i wtedy zagrażają wejście do portów; stare wojenne okręty naprawiono, uzbrojono i przeznaczono do obrony brzegów, a nowe buduje się z nadzwyczajnym pośpiechem. Z tych wszy-stkich szczegółów, może zupełnie zmyślonych, a może przekreconych, ułożyła się wiązanka, którą dzienniki podały pod nazwą możliwości wojny między Anglią a Francją i orzekły nawet, że ta wojna wybuchnie w ciągu najbliższych sześciu miesięcy. Dano więc nawet termin. W Paryżu tak wierzą w podobną przyszłość i tak się jej obawiają, że publiczność z zadowoleniem powitała doniesienie »Figara«, że na wypadek ta-kiej wojny stanąłby sojusz francusko-niemiecki!

Widocznie dużo jest takich, którzy zupełnie stra-cili głowy.

Dzienniki donoszą, że podróż Goschena do Gibraltaru dotyczy wyłącznie Marokka, z powodu, że lada dzień spodziewają się wkroczenia Fran-cuzów do Tuad. W tym wypadku wojska an-gielskie zajmą natychmiast Tanger.

Ostatnie wiadomości telegraficzne.

Wielki pożar

szerzył się w fabryce maszyn Dackela i Spółki w Uhlenhorst pod Hamburgiem. Pomiędzy inny-mi spaliło się 12 elektrycznych dźwigni. Szkody są bardzo znaczne.

Nieszczęście kolejowe.

Pod stacją Risa w Saksonii stało się w pierw-sze święto w wagonie, wiozącym kilku robotni-ków do naprawy toru nieszczęście. Wagon ude-rzył o kozioł z taką siłą, że kierownik, palacz i dwóch robotników natychmiastową śmierć po-nieśli.

Dwóch amerykańskich dziennikarzy

przytrzymali Hiszpanie w bliskości Matanzas w chwili, gdy chcieli na ląd wysieść. Dziennikarzy, którzy są narodowości angielskiej, wzięto do niewoli.

Z Waszyngtonu

telegrafują, że generał Miles odjechał w Niedzielę z generalnym sztabem do obozu w Tampa.

W japońskim parlamencie

niedługo będą toczyły się rozprawy o polityce względem Chin. Wiadomo, iż Japonia ustąpiła portu Wajhejwaj, gdy otrzymała resztę kosztów wojennych. To się większości posłów japońskich widocznie nie podoba. Woleliby, gdyby rząd ja-poński tak samo jak europejskie rządy, starał się o to, aby jak najwięcej kraju chińskiego zagarnąć. Ciekawość, co rząd japoński odpowie na zapyta-nia posłów

Do Wajhejwaj

przyjechał w pierwsze Święto książę Henryk pruski. Angielski admirał Lenor oprowadzał go po porcie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Berlińska giełda z dnia 31-go Maja 1898.		28. 5.	31. 5.
Ruble		217,00	217,30
Guldeny austriackie		169,60	169,95
4% pożyczka pruska		103,00	103,00
3 1/2% »		103,10	103,00
3% »		97,10	96,90
Brzeski browar		137,40	137,40
Zabrski browar (Haendlera)		137,75	127,20
Austriacki kredyt listy zast.		224,20	224,90
Disconto Commandit		197,40	200,50
Niemieckiego Banku		197,40	199,50
Drezdeńskiego Banku		160,00	161,60
Kopalni konsolid.		285,00	286,25
Karpenskiej kopalni		189,40	188,60
Huta Laury		200,50	207,25
Bochumska fabryka stali		225,00	226,00
Kopalnia Blisenbach		248,50	247,25
Bismarkhuta		214,80	218,25
Górnośląskie towarzystwo wyrobu żelaza (Karol Hegenscheidt)		133,80	133,08
Donnersmarkhuta		176,00	176,00
Friedenshuta		110,6	110,90
Kopalnia Katowicka		178,00	181,75
Redenhuta		87,00	82,55
Spółka akcyjna dla przemysłu gór-niczego		132,40	137,90
Tureckie losy		115,70	117,75
Dyskont prywatny		3 1/8	3 1/4
Wrocław { Ruble		217,40	217,10
{ Guldeny		169,65	169,87

	28. Maja		31. Maja	
	70 proc.	50 proc.	70 proc.	50 proc.
Wrocław	54,00	73,90	52,80	72,40
Berlin	54,70	74,30	53,40	—

Wrocław, 31-go Maja. (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenychach za 100 kilogramów		
	piękny	średni	pośledni
Pszennica biała	21,70	20,70	20,40
żółta	21,60	21,50	19,10
złoty	16,00	15,40	14,80
Jęczmień	16,50	14,80	13,10
Owies	17,20	16,70	16,20
Groch	15,00	14,00	13,20
Groch »Victoria«	19,—	17,50	17,00
Łubin żółty	—	—	—
niebieski	—	—	—
Kartofle (za miech 75 kilogr.) najlepsze 4,00—4,50, gorsze 3,00—3,50 mrk.			
Siano 2,30—2,80 mrk., nowe 0,00—0,00 za 50 kgr.			
Mąka (za 100 kg. z workiem) pszenna 27,75—30,00.			
żytnia przednia 23,00—23,50, zwyczajna 22,50—23,00 mk.			

Magdeburg, 28-go Maja. (Ceny cukru).

Cukier ziarnisty (bez beczki) 92 procent	—,—
83	10,55—10,80
Produkt (bez beczki) 75 procent rend.	7,90—8,50
Cukier w głowach I.	23,75
Cukier w głowach II.	23,50
Rafinada mielona (z beczką)	23,75—24,00

Berlin, 28-go Maja. — (Targ zbożowy). — Psze-nica na miejscu 235—248,00, piękna 235—248,00, średnia

226—235,50, poślednia 203—216, rosyjska 192,—203,00 amerykańska 195—212 m. — **Zyto** na miejscu 165,00—178,00 mrk., piękne krajowe 165,00—178,00 mrk., średnie 162,00—163,50 mk., mokre 147,00—148,00 m., rosyjskie 124,—135,00 — **Jęczmień** na miejscu 143,00—168,00 mk. — **Owies** na miejscu 168—178,00 mk., zachodnio- i wsch.-pruski 168—178,00, poznańsko-marchijski 169,00—178,50 najlepszy 175—180,00, średni 165—170,00, pośledni 136,00—140 m. amerykański 136—140 m. **Mąka pszena**, nr. 00 37,00 nr. 0 35,80 m. — **Mąka rżanna** na miejscu 26,00 m., dobry towar z berlińskich młynów 27,25. — **Olej rzepłowy** na miejscu 52,90, na Maj 52,80 mk.

Rozmaitości.

* W Stendalu w Saksonii dał pomocnik pewnego destylatora mleczarkowi ze wsi zamiast wódki kieliszek karbolu. Mleczarek wypił truciznę i umarł krótko potem wśród strasznych boleści. Nie była to bynajmniej nieszczęśliwa pomyłka, lecz czyn z rozmysłem popełniony. Pomocnik ów chciał się przekonać, jaką też minę zrobi mleczarek, gdy wypije ten »przysmak.« Czy to też objaw wyższości niemieckiej kultury?

* Wezuwiusz, góra we Włoszech pod Neapolem, z której ogień wybucha, czynny od kilku dni, przedstawia obecnie widowisko niezwykle. Oto południowa część ściany kraterowej runęła w otwór krateru i zatkała go prawie zupełnie. Ogień wulkaniczny rozżarzył zalegające krater odłamy skalne, które płoną wysokimi na metr płomieniami zielonemi i niebieskimi. Dym i lava z trudno-

ścią szukają sobie bokami ujścia przy nieustannym grzmocie podziemnym, w chwili zaś, gdy ujście sobie znajdują, z wnętrza wulkanu biją pod niebo 50 metrowe smugi świetlne, dopóki opadające kamienie na nowo nie zawałają krateru.

* **Wyścigowy koń za koronę!** Bynajmniej to nie żart. Proszę posłuchać: Pomysłowy sekretaryat wyścigów konnych w Krakowie, pragnąc zainteresować wiosennymi wyścigami jak najszerszą publiczność, obmyślił nową i nieznaną u nas niespodziankę. Oto w dniu 19 Czerwca odbędzie się »bieg losowania«. Koń, który weźmie nagrodę w tym biegu, puszczony zostanie na loteryę, na którą bilet kosztuje wszystkiego jedną koronę. Bardzo ważnym jest ten szczegół, że bilety niesprzedane. Dyrekcja wyścigów przed ciągnięciem wycofa z koła, tak, że wygrana paść będzie mogła tylko na los zakupiony przez publiczność. Za koronę dostać konia wyścigowego! — to chyba szczyt taniości.

Znajdą pracę:

Maszynista obeznany z obsługiwaniem elektrycznej maszyny u K. Krebsa, Klukowicka ul. w Bytomiu. — Ogrodnik u E. Kuźnickiego, fabryka papy w Oświęcimiu na dworcu. — Oczeladnik siodlarski u E. Siegiemunda w Opolu. — 2 ślusarzy u J. Kocho w Raciborzu-Bosacu. — Woźnica (kuczer) u majstra murarskiego K. Kuschni w Zabrze. — Subjekt w handlu tow. kol. F. Rucherta w Chrapkowicach. — Woźnica do rozwożenia piwa u S. Mokrauera w Katowicach.

Zmiany własności.

Wyższy strażak pożarny Rabander w Król. Hucie nabył dom Urbanka przy ul. Zużlej za 13,500 marek. — Właściciel parowej cegielni Kytzia w Król. Hucie nabył kawał gruntu od właściciela Chłada z Łaglewnik za 30,000 mk. — Kupiec Badrian w Górnych Hajdukach sprzedał posiadłość swą kupcowi M. Tiohauerowi z Szopienic za 160,000 mk. — Kupiec Józef Stosch z Bytomia kupił oberżę Pawła Bednarza w Starem Chechle za 29,000 mk.

Wyciąg z rejestrów urzędu cywilnego w Tarn. Górach.

Urodzenia. Syna: Hamulcowy pomocniczy Antoni Borek, kupiec Arnold Lesznicer, hamulcowy pomocniczy Augustyn Jędrzejowski, hamulcowy Frano. Dubiel, robotnik Bogumił Urbański, restaurator Józef Szyma. — Córke: hamulcowy pomocniczy Emanuel Koszonek, ranżujący Franc. Opara, cieśla Franciszek Kopia, mistrz krawiecki Bernard Wallura.

Zapowiedzie: Robotnik Jan Switula z Pauliną Wons, oboje tużąd. Kupiec Ryszard Liess tużąd z Elżbietą Weiss z Wrocławia. Ślusarz Franc. Brückner z Katowic z Maryą Tuteja tużąd. Robotnik Wincenty Lubojanek z Agnieszką Skiba.

Śluby: Hamulcowy pomocniczy Karol Steigemann z Agnieszką Brzezinką, oboje tużąd. Hutnik Aleksander Nawroth z Maryą Kamionką, oboje tużąd.

Zmarli: Wilhelm, syn palacza przy kotłowni Antoniego Puchali 1 rok 1 mies. Józef Gowik 15 dni. Jan, syn robotnika Jana Olesza 4 mies. 15 dni. Petronela Szupina, z domu Mazur 62 lat 11 mies. Franciszek, syn szlepra Szymona Ślimoka 2 lata 3 mies.

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Najpiękniejsze książki polskie

zawiera

„Czytelnia Polska“

Co dwa tygodnie wychodzi z druku jeden tom Czytelni. Przez cały rok wyjdą zatem 24 tomy, zawierające razem mniej więcej 240 arkuszy druku czyli 3800 stron.

Cena „Czytelni Polskiej“ jest nadzwyczaj niska, bo wynosi na rok (czyli za wszystkie 24 tomy) 10 marek, na pół roku (za 12 tomów) 5 marek, na kwartał (za 6 tomów) 2 marki 50 fen.

Dla Szan. Abonentów „Katolika“, „Dziennika Śląskiego“ i „Światła“ postaraliśmy się o jeszcze **niższe** ceny, a mianowicie:

Kto zapisze „Czytelnia Polska“ na cały rok i książki będzie odbierał sam z Wydawnictwa „Katolika“ ten zapłaci za **wszystkie 24 tomy tylko 8 marek** na rok, **4 marki** na pół roku, **2 marki** na ćwierć roku.

Kto zapisze „Czytelnia Polska“ na cały rok wprost z Wydawnictwa „Katolika“ i każe sobie co **trzy tomy** razem pod opaską pocztą przysyłać, ten zapłaci za wszystkie 24 tomy, **tylko 9 marek** na rok, **4 marki 50 fen.** na pół roku, **2 marki 25 fen.** na kwartał.

Każdy abonent „Katolika“, „Dziennika Śląskiego“ lub „Światła“ może zapisać „Czytelnia Polska“ także u **wszystkich PP. Agentów i Kolporterów „Katolika“** za cenę **9 marek i 50 fen. za wszystkie 24 tomy** na rok, **4 marki 75 fen.** na pół roku, **2 marki 40 fen.** na kwartał.

Kto nie abonuje żadnej z powyższych trzech gazet, płaci za „Czytelnia Polska“ **10 marek i 2 marki** na koszt przesyłki.

Abonament należy składać naprzód na cały rok, na pół roku, lub kwartał.

Każdy tom „Czytelni Polskiej“ jest także oddzielnie do nabycia za 50 fenygów.

Zachęcamy do zapisania sobie książek „Czytelni Polskiej“, bo w ten sposób każdy tanim sposobem może zebrać domową bibliotekę najpiękniejszych książek polskich, zawierających zajmujące **powieści** najslawniejszych pisarzy; **opisy** okolic i miast polskich (między innymi opisy Krakowa, Częstochowy, Warszawy, Poznania i t. d.); **pamiętniki** z wojen ko-zackich, z czasów Kościuszki i Napoleona, przygody Polaków na Syberyi; opis najciekawszych **podróży**; życiorysy sławnych mężów i t. d.

Wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)